

PRZED NAMI STOI WIELE WYZWAŃ

ROZMOWA Z JM REKTOREM
UNIwersYTETU ZIELONOGÓRSKIEGO
PROF. CZESŁAWEM OSĘKOWSKIM

> ***W kraju istnieje 134 uczelnie publicznych i 326 prywatnych - tylko w naszym województwie i najbliższej okolicy jest 17 szkół wyższych w tym 9 publicznych. Wszystkie te uczelnie w większości kształcą na tych samych lub podobnych kierunkach. Czy w takiej sytuacji można mówić o jakiejś strategii rozwoju szkolnictwa wyższego? Jak będzie ono wyglądało w naszym regionie w najbliższej przyszłości? W świetle sytuacji demograficznej, w najbliższych latach wiele uczelni nie ma szans na przetrwanie.***

Liczba szkół wyższych w Polsce jest zdecydowanie za duża, określiłbym ten stan jako petzającą chorobę rujnąjącą poziom kształcenia i deprecjonującą wyższe wykształcenie. Skala problemu jest poważna i znawcy zagadnienia oceniają, że na polskich uczelniach kształci się około dwudziestu procent młodzieży, która nigdy nie powinna uzyskać dyplomu wyższej uczelni. Całe szczęście, że sytuacja ta powoli dobiega końca. Zdecydowany przerost liczby uczelni wyższych, zwłaszcza prywatnych oraz niż demograficzny spowodują, iż w najbliższych kilku latach liczba szkół wyższych w Polsce zdecydowanie zmniejszy się. Dla porównania podam, że w podobnej do Polski w wielu obszarach Hiszpanii, jest niespełna siedemdziesiąt szkół wyższych. Na poziom kształcenia w polskich uczelniach duży wpływ miała i nadal ma także niemal masowa na wielu kierunkach liczba studentów na studiach niestacjonarnych, co powoli na szczęście kończy się.

W Polsce zła jest również struktura kształcenia na studiach wyższych. Zbyt wiele młodzieży podejmuje studia na kierunkach humanistycznych, społecznych i ekonomicznych, zdecydowanie za mało natomiast na kierunkach technicznych, ścisłych i związanych z warunkami życia i zdrowia człowieka. Na szczęście resort szkolnictwa wyższego podjął aktywniejszą politykę w tym względzie i wspiera kształcenie na kierunkach najbardziej pożądanych z punktu widzenia interesów państwa i wyzwań cywilizacyjnych. Wielki grzech popełniają w tym względzie zwłaszcza szkoły niepubliczne, które jak diabeł święconej



wody unikają kształcenia na drogich i trudnych studiach np. inżynierskich, a bez żadnych ograniczeń przyjmują młodzież np. na pedagogikę, europeistykę czy też zarządzanie. Wiele szkół niepublicznych nastawiona jest wyłącznie na efekt finansowy i nie przywiązuje większej wagi do poziomu kształcenia, warunków studiowania młodzieży, jej dostępu do biblioteki i laboratoriów. Dodam jednak, że znam szereg dobrych szkół niepublicznych, które na pewno przetrwają na polskim rynku szkolnictwa wyższego.

Co do szkolnictwa wyższego w regionie lubuskim. Przeżywa ono podobne, chociaż na znacznie mniejszą skalę, problemy jak szkolnictwo wyższe w całej Polsce. Region jest mały pod względem liczby mieszkańców, stosunkowo ubogi, posiada w porównaniu do innych województw w kraju niewielkie tradycje akademickie a na dodatek jest słabo zintegrowany. Jediną uczelnią o pełni praw akademickich w województwie lubuskim jest Uniwersytet Zielonogorski. Pozostałe uczelnie funkcjonują wyłącznie w oparciu o samodzielnych pracowników nauki zatrudnionych na drugich etatach. Żadna ze szkół wyższych w naszym regionie z osobna nie stanowi najmniejszej konkurencji dla Uniwersytetu Zielonogorskiego. Jednak oceniane w sumie stanowią pewną ilościową przeciwwagę, przejęły bowiem co najmniej 6-7 tysięcy studentów, którzy byłiby potencjalnymi studentami naszej uczelni.

Uważam, że w województwie lubuskim z szeregu względów nie ma miejsca na zbyt wiele szkół wyższych i ich liczba w najbliższych latach zmniejszy się co najmniej o połowę. Jestem zwolennikiem integracji szkolnictwa wyższego w regionie. Zdrowy rozsądek podpowiada, aby np. Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa w Sulechowie została w najbliższych latach włączona w strukturę Uniwersytetu Zielonogorskiego. Wiem, że takie stanowisko wywoła sprzeciw szeregu osób, głównie jednak takich, które mają w tym osobisty interes. Przecież trzon kadry sulechowskiej uczelni stanowią pracownicy zatrudnieni na Uniwersytecie Zielonogorskim na pierwszym etacie. To przecież nasza uczelnia poniosła i ponosi nadal koszty ich

karier akademickich, stwarza warunki do prowadzenia i finansuje ich badania naukowe, pokrywa wyjazdy na krajowe i zagraniczne konferencje. Podobna sytuacja ma miejsce w Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej w Gorzowie Wielkopolskim, gdzie na drugich etatach pracują samodzielni pracownicy nauki głównie ze Szczecina i Poznania. Mam nadzieję, że kwestia wieloletowości nauczycieli akademickich zostanie uregulowana w przygotowywanym do zmiany prawie o szkolnictwie wyższym.

> **Jesteśmy już przygotowani do przyjęcia studentów z zagranicy przynajmniej na dwóch wydziałach. Czy to rozwiąże nasze problemy z naborem na kierunki techniczne i ścisłe?**

Do kształcenia studentów z zagranicy przygotowujemy się od kilku lat. Dotychczas mamy w tym zakresie niewielkie doświadczenia i osiągnięcia, chociaż na Wydziale Elektrotechniki, Informatyki i Telekomunikacji trwa wspólne kształcenie studentów z Polski i Niemiec już od 12 lat. Do przyjęcia zagranicznych studentów gotów jest także Wydział Fizyki i Astronomii oraz w nieco mniejszym stopniu Wydziały Inżynierii Lądowej i Środowiska, Matematyki, Informatyki i Ekonometrii oraz Nauk Biologicznych. Pozostałe wydziały pracują nad tym zagadnieniem. Mam nadzieję, że już wkrótce pojawią się na Uniwersytecie Zielonogórskim studenci z Wietnamu i podejmą studia zwłaszcza na Wydziale Fizyki i Astronomii.

Na wszystkich wydziałach Uniwersytetu pojawiają się zagraniczni studenci w ramach programu Erasmus. W minionym roku akademickim przebywało u nas 22 zagranicznych studentów. Problemy z pozyskaniem studentów zza granicy do studiowania w Polsce mają jednak wszystkie uczelnie, nawet te najbardziej renomowane. Nasz kraj niestety nie jest miejscem do studiowania, o którym marzy młodzież nie tylko z Europy, ale także i z Azji.

Pomimo podejmowanych z naszej strony przedsięwzięć mamy problemy z naborem młodzieży do studiowania na części kierunków technicznych i na kierunkach ścisłych. Marnym pocieszeniem dla nas jest to, że podobna sytuacja występuje w całym kraju, a nawet szerzej w całej Europie. Staramy się popularyzować w regionie studiowanie na kierunkach technicznych i ścisłych, zachęcamy specjalnymi stypendiami, popularyzujemy na różne sposoby matematykę np. organizując kursy przygotowawcze z tego przedmiotu do matury dla młodzieży licealnej i zajęcia wyrównawcze z matematyki dla przyjętych już na kierunki techniczne na naszej uczelni. Jak dotąd nasze działania przyniosły niewielkie efekty. Z problemem liczby studentów borykają się zwłaszcza Wydział Matematyki, Informatyki i Ekonometrii oraz Wydział Fizyki i Astronomii. Brakuje również studentów na części kierunków technicznych, chociaż sytuacja nie jest tu tak zła jak na kierunkach ścisłych, a na przykład na budownictwie od lat mamy bardzo wielu studentów.

Problem ze studentami na kierunkach ścisłych i na części kierunków technicznych uważam dziś za najważniejszy dla Uniwersytetu. Trzeba dużo pracy, cierpliwości i odpowie-

dzialności, aby w obliczu trudności, które oceniam jako przejściowe, nie stracić dotychczas wypracowanego przez nasze środowisko dorobku naukowego i dydaktycznego. Z drugiej strony nie można również przyjąć koncepcji obliczonej na przetrwanie, bo wówczas możemy wszyscy bardzo rozczarować się. Wydziały mające kłopoty z liczbą studentów mogą liczyć na moje daleko idące wsparcie, ale również i ja oczekuję racjonalnego podejścia do obecnej sytuacji i wzniesienia się ponad partykularne interesy.

> **Kryzys gospodarczy dotknął także nasz resort, ale mamy szczęście, że akurat trwa kolejne rozdanie środków unijnych - na lata 2007/2013. Uniwersytet Zielonogórski jest co prawda największym beneficjentem na liście indykatywnej województwa, ale czy Pana zdaniem polityka finansowa w regionie sprzyja rozwojowi naszej uczelni?**

Podzielam opinię o tym, że szkolnictwo wyższe w Polsce odczuwa skutki kryzysu gospodarczego. W porównaniu do innych państw europejskich pod względem dotacji na szkolnictwo wyższe z budżetu państwa od lat znajdujemy się niemal na szarym końcu, zawsze brakowało nam pieniędzy. Ciągłe borykamy się z problemami finansowymi i musimy walczyć niemal o wszystko. Coroczna dotacja z budżetu państwa nie wystarcza nam nawet na pokrycie podstawowych wydatków, a wpływy ze studiów niestacjonarnych kurczą się z roku na rok. Dodatkowym problemem jest dla nas zadłużenie Uniwersytetu sprzed 2005 roku. Corocznie spłacamy bankom i Zakładowi Ubezpieczeń Społecznych około sześciu milionów złotych. Jak na nasz budżet to kwota ogromna, ale udało nam się dużym wysiłkiem i oszczędzaniem opanować sytuację finansową uczelni, która jest dziś bezpieczna i Uniwersytetowi nie grozi pod tym względem zapaść. W tej polityce musimy być konsekwentni i na pewno nie ulegną żadnym naciskom, które pogorszyłyby kondycję finansową Uniwersytetu.

Często słyszę, że zbyt duże pieniądze wydajemy na kolejne inwestycje. Tak oceniają zwłaszcza osoby, które zupełnie nie orientują się w strukturze budżetu Uniwersytetu, albo też osoby które nie są życzliwe naszej uczelni. Są w naszym budżecie pieniądze, które mogą być przeznaczone wyłącznie na wynagrodzenia pracowników, działalność naukową lub też inwestycje i remonty oraz pomoc materialną dla studentów. Pieniądzy, którymi dysponujemy nie można wydatkować w dowolny sposób i np. pieniądze otrzymanych na inwestycje nie wolno przeznaczyć na pobory pracowników lub też na bieżącą działalność Uniwersytetu. Wszystkie inwestycje na naszej uczelni od czasu kiedy jestem Rektorem tj. od września 2005 roku odbywały się za pieniądze uzyskane z zewnątrz i nie obciążały nawet w najmniejszym stopniu bieżącego budżetu Uniwersytetu. Na Akademicki Inkubator Przedsiębiorczości, dokończenie budynku Wydziału Inżynierii Lądowej i Środowiska, remont budynku Rektoratu przy ul. Licealnej oraz Ogród Botaniczny stworzony wspólnie z władzami Zielonej Góry (razem około 39 milionów złotych) uzyskaliśmy dodatkowo z budżetu państwa, budżetu Zielonej Góry

oraz Unii Europejskiej. Taka polityka inwestycyjna będzie prowadzona nadal, nie stać nas bowiem obecnie na inwestycji z budżetu Uniwersytetu. Na rozpoczęty przed miesiącem kapitalny remont akademika „Wcześniak” również pozyskaliśmy 100 procent środków z zewnątrz tj. z Unii Europejskiej, którymi dysponuje Marszałek Województwa oraz z Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Podobnie będzie z kolejnymi naszymi inwestycjami.

> **Projekt nowelizacji ustawy Prawo o szkolnictwie wyższym skierowany do konsultacji przewiduje utworzenie Krajowych Naukowych Ośrodków Wiodących czyli uczelni flagowych. Ich cel to: „...wpisywanie szkół wyższych w politykę regionalną uwzględniającą specyfikę społeczno-gospodarczą regionu, doprowadzi do powstawania konsolidacji regionalnej, służącej tworzeniu centrów naukowych, konsorcjów naukowo-przemysłowych, obejmujących uczelnie różnej rangi i typu, ukierunkowanych na realizację regionalnych strategii rozwoju i innowacji...”. Niestety, myślę, że w naszym przypadku nie chodzi tu o region lubuski.**

O tym może za chwilę teraz jeszcze chciałbym powiedzieć o zamierzeniach inwestycyjnych, a więc o dużych pieniądzach. Ogromna krzywdą spotkała Uniwersytet Zielonogórski w listopadzie 2005 roku, kiedy to nasza uczelnia wraz z uczelniami z województw o krótkiej tradycji akademickiej została pozbawiona możliwości korzystania z pieniędzy unijnych w priorytecie XIV „Infrastruktura szkolnictwa wyższego”. Straciliśmy tym samym możliwość ubiegania się o dziesiątki a nawet setki milionów złotych. To śmieszne, że urzędnik z naszego resortu przy akceptacji ministerstwa rozwoju regionalnego pozbawił nas szans na ogromne środki. Wielokrotnie i wszędzie protestowałem przeciwko takiej sytuacji, ale bez powodzenia. Korzystnie natomiast zostaliśmy potraktowani przez Marszałka województwa lubuskiego, który na nasze inwestycje z Lubuskiego Regionalnego Programu Operacyjnego przyznał aż 108 milionów złotych. Dzięki temu zmodernizujemy akademik „Wcześniak”, wybudujemy Bibliotekę Uniwersytecką i Park Naukowo-Technologiczny w Nowym Kisielinie. Udało się nam także uzyskać pieniądze na tzw. wkład własny do tych inwestycji i w ten sposób wzboga-

cimy swoją infrastrukturę nie wydając żadnych własnych pieniędzy.

Nadal toczy się batalia o pieniądze na modernizację budynku Wydziału Elektrotechniki, Informatyki i Telekomunikacji. Potrzeba nam 48 milionów złotych. Przypomnę, że w budynek ten zainwestowaliśmy już około 4 mln złotych uzyskanych także dodatkowo z budżetu państwa (dzięki byłemu premierowi Kazimierzowi Marcinkiewiczowi) i w nim funkcjonuje Akademicki Inkubator Przedsiębiorczości, posiadamy projekt modernizacji budynku i pozwolenie na jej realizację. Sprawa jest trudna, ale moim zdaniem są ogromne szanse na realizację tego przedsięwzięcia.

> **Generalnie nowelizacja ustawy, jeżeli zostanie przyjęta wprowadza wiele rewolucyjnych zmian. Czy jesteście na nie gotowi?**

Rzeczywiście w najbliższych latach czekają nas głębokie zmiany. Przygotowywane są zmiany w prawie o szkolnictwie wyższym oraz pięć innych ustaw: o Narodowym Centrum Nauki, o Narodowym Centrum Badań i Rozwoju, o Polskiej Akademii Nauk, o zasadach finansowania nauki oraz o instytutach badawczych. Niewielkim uczelniom będzie trudniej funkcjonować i konkurować z uczelniami dużymi, zlokalizowanymi w dużych miastach i posiadającymi bogate tradycje akademickie. Przed nami stoi wiele wyzwań, które na pewno podejmiemy. Przecież od nas samych zależy jak odnajdziemy się w nowej rzeczywistości. Na pewno nie będzie można ukierunkować się na przetrwanie, lecz natychmiast trzeba podjąć wdrażanie rozwiązań wynikających z nowych regulacji prawnych. Na pewno czeka nas restrukturyzacja niektórych wydziałów, zabieganie o dodatkowe uprawnienia do habilitowania i doktoryzowania, zabieganie o dodatkowe środki na badania naukowe i wprowadzanie kształcenia w języku angielskim. W nowym roku akademickim musimy wypracować model funkcjonowania naszej uczelni na najbliższe lata, co będzie łatwiejsze po przyjęciu przez Sejm nowych ustaw dotyczących szkolnictwa wyższego w Polsce.

> **Dziękuję za rozmowę.**

Rozmawiała Ewa Sapeńko



ELEWACJA DS. „WCZEŚNIAK”